



Maria Sadowska będzie jedną z muzycznych gwiazd sobotniego Święta Województwa Lubuskiego. Szykuje się mnóstwo atrakcji! Będzie koncert promenady filharmoników, Festiwal Podróżników National Geographic, bajki plenerowe dla dzieci, kosmiczne technologie i wynalazki, Winiarska Noc Kupały...

>>4

REMONT BOH. WESTERPLATTE OD PONIEDZIAŁKU!

Zaczyna się remont głównej ulicy miasta. Od poniedziałku drogowcy wprowadzają ograniczenia w ruchu. Co nas czeka? Na początek zamknięcie dwóch pasów ruchu!

Można powiedzieć, że drogowcy czekali do ostatniego dzwonka. Szkolnego. Właśnie w piątek zakończył się rok szkolny. Dla uczniów oznacza to dwa miesiące wakacji, dla drogowców tyle samo wyłożonej pracy. Latem ruch samochodowy znacznie maleje i wtedy najlepiej remontować ulice.

Tak będzie z Bohaterów Westerplatte. - Bardzo proszę, zwracajcie uwagę na nowe znaki drogowe i bezwzględnie się do nich stosujcie - pisze w specjalnym liście prezydent Janusz Kubicki. Jeszcze przed rozpoczęciem robót trafi on do mieszkańców śródmieścia.

Ulica Westerplatte nie była remontowana od lat 80. XX wieku. Pilnie potrzebuje naprawy. Remont kosztować będzie 11,9 mln zł. Wykona go firma Kontrakt z Krosna Odrzańskiego, która ma czas do połowy grudnia.

Wzdłuż ulicy powstaną trasy dla rowerzystów, ulica zyska nową nawierzchnię i oświetlenie, powstanie deszczowa kanalizacja. (tc)

• OD PONIEDZIAŁKU 26 CZERWCA

Do zakończenia robót budowlanych związanych z przebudową ulicy będą występować utrudnienia w ruchu na ulicach: Bohaterów Westerplatte, Pod Topolami, Plac Bohaterów, Dr Pieniężnego, Kazimierza Wielkiego, Keplera, Chopina, Dworcowa i Ułańska.

UWAGA! Najważniejsza zmiana - od poniedziałku na ul. Bohaterów Westerplatte z ruchu zostaną wyłączone dwa pasy, co umożliwi rozpoczęcie prac. Ulica będzie nadal dwukierunkowa, ale np. jadąc z dworca kolejowego do biblioteki wojewódzkiej będziemy mieli do dyspozycji tylko jeden pas ruchu (obecnie dwa).

Autobusy komunikacji miejskiej nadal będą jeździć swoimi trasami, zmieni się jednak lokalizacja jednego przystanku - zostanie przeniesiony sprzed poczty w okolice postoju taxi. Nadal funkcjonować będzie przystanek przy galerii Graffiti.

• OD PONIEDZIAŁKU 24 LIPCA

Według założeń, tego dnia na ul. Bohaterów Westerplatte zostanie wprowadzony ruch jednokierunkowy, który będzie obowiązywał do końca remontu. Na ten okres zostanie wyznaczony objazd ulicami: Sulechowska, Dworcowa, Batorego, Kupałowa. Samochody jadące od dworca PKP w kierunku biblioteki wojewódzkiej nadal będą mogły poruszać się ul. Bohaterów Westerplatte. Jadący w przeciwnym kierunku muszą skorzystać z objazdu.

Inny objazd wytyczono dla autobusów MZK. Jadąc od biblioteki skręcają w ul. Kupałowa i później Chopina. Tutaj zostanie ustawiony tymczasowy przystanek na wysokości skweru nieopodal przychodni Skarbowa. Później autobus pojedzie ul. Ułańską i Dworcową.

Kierowcy muszą się liczyć z utrudnieniami wynikającymi z chwilowych ograniczeń w ruchu.

Więcej >>5



WIEŚCI ZE SZKÓŁ >>>

Oni są eko

Uczniowie Ekologicznej Szkoły Podstawowej nr 22 zostali laureatami konkursu plastycznego „Jestem eko”. Z tej okazji odwiedzili Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Zielonej Górze. Nagrody i dyplomy za najlepsze prace wręczył zastępca lubuskiego inspektora ochrony środowiska - Wojciech Konopczyński.

Dodatkową nagrodą dla zwycięzców była możliwość odwiedzenia inspektoratu wraz z całą klasą. Stasiowi Zidkowi (pierwsze miejsce

w pierwszej kategorii wiekowej) podczas wizyty w WIOŚ towarzyszyli uczniowie klasy 2 e (na zdjęciu).

Teatr nagrodzony

Wielki sukces naszych ośmiolatków! 10 czerwca, teatr Tu i tam ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Zielonej Górze (kl. 2 e, wychowawczyni - Renata Trzaskowska) zajęły pierwsze miejsce i otrzymały „Złote Miniatury” w Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów Dziecięcych, Opole 2017 r. Gratulujemy utalentowanym uczniom!



Fot. Materiały SP 22

W ZIELONEJ GÓRZE

MKZ w wakacje

Od poniedziałku MKZ wprowadza zmiany. Zawieszają kursy na szkolnych liniach 7 i 39 oraz na linii 0 o 14.10 z przystanku „Chemiczna” do Botanicznej. Autobusy linii 5 i 80 w dni robocze pojadą wg rozkładu oznaczonego na przystankach żółtym kolorem. Autobusy linii 9 i 44 nie pojadą przez ul. Św. Cyryla i

Metodego, a w dni robocze pojadą wg rozkładu oznaczonego żółtym kolorem. Autobus linii 9, kursem o 6.26, z ul. Batorego, zamiast do Barcikowic dojedzie do pętli na Jędrzychowie (nie będzie kursu z Barcikowic do Jędrzychowa o 7.20). Zawieszony kurs linii 7 z przystanku PKP Nowy Kisielin w kierunku Wyczołkowskiego o 7.23, zastąpi kurs linii 26 o 7.26 do przystanku „Chemiczna”. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Tu nikt nie wychodzi przed orkiestrę

- Wszyscy pracujemy na wspólne brzmienie - mówi Jarosław Wnorowski, drugi dyrygent orkiestry zastalowskiej, która w tym roku obchodzi jubileusz 70-lecia. - Po co tam jeszcze chodzisz, masz 78 lat! - dziwią się bliscy saksofonisty Adolfa Witta.

- „Jest w orkiestrach dętych jakaś siła” - czy słowa piosenki, napisanej pół wieku temu, są jeszcze aktualne?

Jarosław Wnorowski, klarnet: - Są i będą, dopóki ludziom będzie się chciało grać i tworzyć muzykę. A w 40-osobowej orkiestrze zastalowskiej na saksofonie tenorowym gra nawet 17-latek. Orkiestry dęte kojarzą się z radością, a nam, muzykom, dodatkowo z możliwością realizacji swojej pasji. To ruch amatorski. Dzięki niemu, choć nie jesteśmy zawodowymi muzykami, w dorosłym życiu nie tracimy kontaktu z instrumentem.

- Jednak orkiestr dętych nie tyle, co kiedyś?

- J.W.: - 40 lat temu było ich dwa razy więcej. Dziś, jest ich ok. 600. Młodzieżowych, strażackich, w małych miasteczkach. W Małopolsce, na Śląsku czy na Lubelszczyźnie tradycje mają kilkusetletnie. Nie to co u nas, na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Orkiestry, które w latach 90. nie założyły stowarzyszeń albo nie znalazły mecenasa, upadły wraz z zakładem patronackim. Dziś, w Zielonej Górze są tylko dwie: młodzieżowa „budowlanki” i nasza. I gdyby nie pomoc miasta, które dotuje nasze koncerty, i radnych, z których puli stopniowo kupujemy nowe instrumenty, nas też już by nie było. Z pieniędzy stowarzyszenia nie sposób utrzymać orkiestrę.

Adolf Witt, saksofon barytonowy: - Gramy też mniej, najwyżej 50 koncertów rocznie. W 1949 r. orkiestra zastalowska wystąpiła 106 razy, muzycy mieli zajętą każdą niedzielę. Mniej jest świąt państwowych i innych...

- Od 1947 r. orkiestra zastalowska, wtedy „Wagmo”, maszeruje ulicami Zielonej Góry w rytm muzyki klarnetów, trąbek, puzonów i powojennej historii naszego miasta. Za koncert, który zagrała w Magdeburgu, dziękował jej premier Józef Cyrankiewicz, w Winnym Grodzie oklaskiwali ją prezydenci Lech Wałęsa i Aleksander Kwaśniewski.

J.W.: - Dodam, żeby nie było tylko politycznie: za koncert w Gorzowie Wlkp., podczas wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II, orkie-



- Nie jestem solistą, ale nadal jestem solidnym grajkiem - mówi Adolf Witt, jeden z najstarszych muzyków zastalowskiej orkiestry. Ta swoją salę ma w dawnym fabrycznym pomieszczeniu Zastalu. Warunki tu więcej niż skromne.

Fot. Krzysztof Grabowski

stra otrzymała „Nagrodę od Boga”.

A.W.: - Bo orkiestra zawsze grała z różnych okazji, na 1 maja, zagrzewała do walki żuźlowców i piłkarzy, otwierała żłobki, przedszkola i szkoły. I nadal gramy: i na Święto Narodowe Trzeciego Maja, i na Trzech Króli...

J.W.: - A w styczniu najczęściej panuje mróz, więc proszę sobie wyobrazić naszych trębaczy w sytuacji, gdy para wodna zamraża na ustnikach instrumentów! Wciąż towarzyszymy lokalnym wydarzeniom. Szczególnie wdzięcznych słuchaczy mamy w Domu Kombianta, którym przypomina starszy repertuar.

- A ten bardzo się zmienił, podobnie jak brzmienie orkiestry.

J.W.: - Gramy wszystko od klasyki po „Madonnę”. Brzmienie zespołu zmieniało się wraz z repertuarem, najbardziej przez ostatnie lata. Nie gramy już tylko „szybko i głośno”. Pewnego kapelmistrza zapytano kie-

dyś, dlaczego jego orkiestra tak cicho gra? Bo potrafi - odpowiedział. My również potrafimy i głośno, i cicho. Z rzemieślników stajemy się artystami. Brzmienie orkiestry poprawiają też nowe instrumenty, ale nadal wśród starych mamy nawet poniemiecką trąbę... jeszcze ze swastyką, niestety.

- Przez lata zmieniał się również wizerunek orkiestry. Mam na myśli mundury.

A.W.: - To jest mój piąty, jeszcze wcześniej były kolejarskie. Dziś gramy w zielono-żółtych, w barwach Zielonej Góry.

- Od sześciu lat orkiestra zastalowska gra pod batutą kapelmistrza Leszka Gąda. Ale, jak policzyłam, w swojej historii miała dziewięciu kapelmistrzów. Panie Adolfe, pana do orkiestry przyjmował najsłynniejszy z nich...

A.W.: - Pan Franciszek Rzeźniczak. Był 1960 r., miałem 21 lat, akurat wróciłem z wojska. Dwóch kolegów już tu grało. Przeszedłem na próbę, pan Franek wręczył mi klarnet i kazał grać. Zagrałem kilka taktów i usłyszałem: „Panie Adolfe, proszę w przyszły wtorek przyjść na próbę, przygotujemy dla pana klarnet”. W orkiestrze wszystko zależało od niego. Był naszym mistrzem aż 35 lat. Jeśli orkiestra zawsze będzie miała za kapelmistrza choć pół takiego pana Franciszka, to będzie się w niej dobrze działo.

J.W.: - Najlepiej pamiętają go najstarsi z nas. 84-letni puzonista Kazimierz Zwiernik, o rok od niego młodszy klarnecista Zbigniewa Szyrski, pan Adolf i jeszcze kilku muzyków.

- Panie Adolfe, co pana wciąż trzyma w orkiestrze?

A.W.: - Cała rodzina zadaje mi to pytanie: po co tam jeszcze chodzisz, masz 78 lat! Granie to była połowa mojego życia. Zaczęło się od zamiłowania, a teraz... miałbym żyć tylko w połowie? Nie jestem solistą, ale nadal jestem solidnym grajkiem.

J.W.: - Tu nie ma miejsca na solistów, nikt przed orkiestrę nie wychodzi. Wszyscy pracujemy na wspólne brzmienie.

- W najbliższą sobotę w Filharmonii Zielonogórskiej odbędzie się koncert jubileuszowy. Są jeszcze bilety?

J.W.: - Niewiele. Ostatnie, jeśli zostaną, będzie można dostać w szatni Filharmonii na godzinę przed koncertem. Kto pierwszy, ten lepszy.

- Uchylcie panowie rąbka tajemnicy?

J.W.: - Tylko trochę: zagramy fragmenty „Czterech pór roku” Vivaldiego, walc z suity jazzowej Szostakowicza, „Nad pięknym modym Dunajem” Straussa, fragmenty musicalowego „Skrzypka na dachu”. Będą też klasyczne marsze i trochę muzyki filmowej.

- Dziękuję.

Ewa Lurc

KONCERT GALOWY

Sobota, 24 czerwca,
godz. 18.00, sala MCM
Filharmonii
Zielonogórskiej

Dolina Gęśnika wraca nad wodę

I doczekaliśmy się! Rozpoczyna się rewitalizacja Doliny Gęśnika. Ma być miejscem wypoczynku i rekreacji dla mieszkańców sąsiednich, wielkich osiedli mieszkaniowych.

- Przetarg wygrała Inwestycyjna Grupa Budowlana. Inwestycja kosztować będzie ok. 9,2 mln zł - mówił w czwartek prezydent Janusz Kubicki podczas podpisywania umowy z wykonawcą. - Prace powinny się zakończyć w kwietniu przyszłego roku.

Starsi zielonogórzanie pamiętają, że kiedyś najważniejszym elementem Doliny Gęśnika był odkryty basen, przy ul. Źródlanej. Dzisiaj, nie ma po nim śladu, sam strumień bardziej przypomina kanał niż rzeczkę. To ma się zmienić.

- Trudno to nazwać rzeką, ale chcemy przywrócić wodę mieszkańcom. Cały teren ma być bardziej przyjazny. Ma być miejscem spacerów - tłumaczył architekt Paweł Gołębiowski. To on był jednym z trojga projektantów, którzy wiosną zeszłego roku pokazywali koncepcje zagospodarowania tego terenu. Wtedy w dolinie zorganizowano wielki piknik, podczas którego mieszkańcy oceniali przedstawione im różne pro-



Po podpisaniu umowy: Andrzej Rosiński z IGB i prezydent Janusz Kubicki

Fot. Krzysztof Grabowski

pozycje zagospodarowania terenu. Oceniali i głosowali. Opowiadali też, co im najbardziej odpowiada. Podało się im oczko wodne, meandrujący strumień i rozwieszane nad nim siatki, na których można się położyć i odpocząć.

- Siatki będą. Tworząc staw, troszeczkę przesu-

niemy próg wodny, by jak najmniej ingerować w otoczenie - potwierdził P. Gołębiowski. Plan zakłada, że w jednej części Doliny Gęśnika, przy Orliku od strony ul. Batorego, skupią się różne inwestycje rekreacyjne: wybieg dla psów, park linowy, siłownia. Druga część, od strony ul. Sulechowskiej,

zostanie uporządkowana i nie będzie tutaj wielkiej ingerencji w zieleń. To miejsce ma być oazą przyrody. Możliwości jest wiele, bo obszar objęty rewitalizacją to ok. 20 hektarów.

- Natychmiast przystępujemy do prac projektowych. Potrwają one do jesieni - zdradził Andrzej Rosiński,

wiceprezes Inwestycyjnej Grupy Budowlanej. - Natomiast w Dolinie Gęśnika zaraz przystąpimy do prac porządkowych. Trzeba wykosić trawę i wywieźć tony śmieci i gruzu, które tam wyrzucono. Uporządkowanie terenu będzie wymagało sporo pracy. Dla zapewnienia bezpieczeństwa ogrodzimy plac budowy.

- W planach nie ma, by po rewitalizacji teren był ogrodzony - natychmiast dorzucił prezydent Kubicki. - O odnowie tego terenu mówimy od wielu lat. Teraz, dzięki unijnym pieniądzom jest to możliwe.

Od lat nie mieliśmy tyle pieniędzy i możliwości na zagospodarowanie terenów zielonych i parków. Miasto już podpisało umowy na odnowę parku w Ochli i Kiełpinie. Trwają prace w parkach przy ul. Partyzantów i Lechitów (tu otwarcie planowane jest na połowę lipca). Odnowione zostanie Winne Wzgórze wokół Palmiarni i park Sowińskiego.

- Jeszcze zanim zostałem radnym, zbieraliśmy podpisy, żeby w Dolinie Gęśnika chociaż utworzyć ogródek jordanowski. Wtedy była mowa o inwestycji rzędu miliona złotych - wspominał Filip Gryko. - Konsultacje, co zrobić w dolinie, zakończyliśmy przed rokiem. Teraz podpisujemy umowę, za rok mieszkańcy zobaczą efekt. Myślę, że to świetne tempo.

Miasto podpisało również umowę na budowę sieci monitoringu, którego centrum dowodzenia znajdzie się przy ul. Kasprowicza. Ma być gotowe w przyszłym roku. Obejmie głównie staw, ale również Dolinę Gęśnika, by uchronić ją przed wandalami. Jak dobrze można wykorzystywać teren nawet nad niewielką wodą, można się przekonać po drugiej stronie ul. Sulechowskiej. Przed kilku laty miasto odnowiło Dolinę Luizy (dawny Wągmostaw), tworząc urokliwy zakątek chętnie odwiedzany przez zielonogórzan. (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Młodzi radni po nowemu

- Jesteśmy pełni zapału do pracy. Przed nami wiele wyzwań - zapewnia Michał Mościcki, nowy przewodniczący Młodzieżowej Rady Miasta.

Michał, na co dzień uczeń Zespołu Szkół Budowlanych, od minionego poniedziałku piastuje funkcję szefa młodych radnych. Oprócz przewodniczącego, podczas nadzwyczajnej sesji wybrano także jego zastępców oraz sekretarza. Wiceprzewodniczącymi zostali: Wiktoria Kozioł z Gimnazjum nr 7, Marcin Osowski z Zespołu Szkół Ekolo-



Świeżo upieczone prezydium Młodzieżowej Rady Miasta: Wiktoria Kozioł (wiceprzewodnicząca), Michał Mościcki (przewodniczący) i Marcin Osowski (wiceprzewodniczący)

Fot Daria Śliwińska-Pawlak

gicznych oraz Jakub Rösler z I LO. Sekretarzem rady jest Rafał Trafala z Zespołu Szkół Ekonomicznych.

Młodzi radni są pełni zapału do pracy. I choć to już wakacje, chętnie opowiadają o planach.

- Po wyborach, tchnęło się w naszą radę nowe życie - cieszy się M. Osowski. - Chcemy np. reaktywować Koalicję Samorządów Uczniowskich, bo trochę uciekł nam ten temat. Będziemy się regularnie spotykać, wypracowywać dobre praktyki, organizować akcje i warsztaty wspierające samorządy szkolne.

- Trzeba uświadomić młodym jak ważne jest, żeby się aktywizowali. Stąd w planach utworzenie Lubuskiej Sieci Młodych i organizacja Lubu-

skiego Kongresu Młodych - dodaje M. Mościcki. - Nie może być tak, że tylko narzekamy. Coś nam się nie podoba a my nic z tym nie robimy. Chcemy pokazać, że możemy i potrafimy skutecznie wpływać na nasze otoczenie.

Młodzieżowa Rada Miasta chce też powtórzyć sukces ubiegłorocznej imprezy Chillfest. - Znow na czas Winobrania powstanie strefa młodych, w której będzie można poprzebywać nie nudząc się. Będą promować się młodzi artyści, przygotujemy atrakcje dla dzieci - dodaje W. Kozioł.

Radni mają zamiar wprowadzić również zmiany w statucie. Najważniejsza to ta, żeby członkowie rady nie tracili mandatu tuż po zakończeniu szkoły. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Global Water Dance

- Zwracamy uwagę na problem braku wody poprzez odgrywanie w różnych miejscach świata tej samej partytury inspirowanej wodą - mówią organizatorzy sobotniego wydarzenia Global Water Dance, początek o 18.00, pl. Bohaterów. - W niemal 90 punktach na Ziemi, tworzone jest widowisko składające się z choreografii globalnej (wspólna dla wszystkich wykonawców), lokalnej oraz z udziałem publiczności. Autorką polskiego wykonania i interpretacji „wodnej partytury” jest Iwona Wojnicka - choreografka, tancerka związana ze Stowarzyszeniem Format Zero. Wśród wykonawców także: Marek Zadłuzny z Pracownią Teatru Tańca, grupa Drewno, Tadeusz Sudnik, Rafał Smoliński, Marcin Albert Steczkowski, Wojtek Kurek. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wycieczka i targi

● Rada Sołecka w Przylepie zaprasza w tę sobotę, 24 czerwca, na VI Parafialną Wycieczkę Rowerową. Trasa wiedzie do Lasku Odrzańskiego. W planie dojazd do nowej przystani nad Odrą oraz dłuższy odpoczynek na leśnej polanie. Wycieczkę poprowadzi Krzysztof Gawryluk z klubu Lubuszanie'73. Zbiórka o 11.00, przy dzwonnicy. Powrót ok. 16.00.

● Szukasz pomysłu na wyjątkowy prezent a może marzy Ci się oryginalny bibelot do dekoracji domu? Zarząd Stowarzyszenia Kolekcjonerów „Gustatores” zaprasza chętnych na Targi Staroci, które odbędą się w tę niedzielę, 25 czerwca, w godz. 8.00-13.00 na terenie Zespołu Szkół Elektronicznych i Samochodowych przy ul. Staszica 2. (dsp)

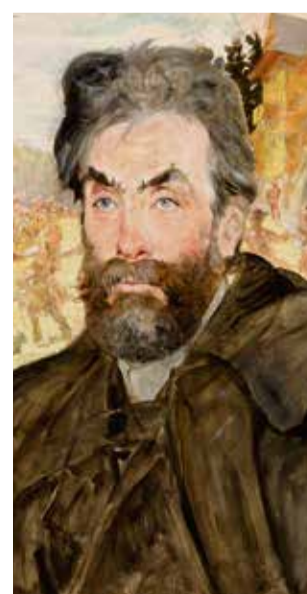
W ZIELONEJ GÓRZE

Jeszcze zobaczysz wystawę

To ostatnie dni z wystawą prac Jacka Malczewskiego w Muzeum Ziemi Lubuskiej! - Zachęcamy wszystkich, którym jeszcze nie mieli okazji ich podziwiać, ale również tych, którzy ponownie chcieliby spotkać się z dziełami ojca polskich symbolistów - zapraszają do odwiedzin muzealnicy. - Prace zgromadzone na wystawie pochodzą ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie, które posiada drugą co do wielkości kolekcję dzieł malarza. Ekspozycja czynna będzie do niedzieli, 25 czerwca, włącznie. W piątek muzeum jest czynne od 11.00 do 17.00, w sobotę od 10.00 do 15.00, w niedzielę od 10.00 do 16.00. Bilety: 10 zł - normalny, 5 zł - ulgowy. (dsp)



Antoni Wodzicki



Stanisław Witkiewicz

Fot. Archiwum MZL

W JANACH

Zabawa na Dzień Mieszkańca

W przyszłą sobotę, 1 lipca, na boisku odbędzie się Dzień Mieszkańca Jan 2017. Zabawę zaplanowano od 16.00 do 24.00. Szykuje się mnóstwo atrakcji. O 16.00 - występy muzyczne i zabawy z klanem Bodzio dla najmłodszych, o 17.30 - Klub Komedii - improwizacja, o 18.30 - koncert zespołu Bezsensu, o 19.30 - pokaz pole dance w wykonaniu szkoły tańca Studio Dance Club Agata Kocińska & Anna Bejtlich, o 22.00 - Fama - nocny pokaz laserowy. Od 20.00 do 24.00 potrwa zabawa taneczna z zespołem muzycznym Fever Band. Będą też przejażdżki z Andrzejem Huszcą, konkursy, gry i zabawy dla dzieci, dmuchańce, smakołyki.

Na festyn zaprasza Stowarzyszenie Rozwoju Miejscowości Jany oraz Rada Sołecka. (dsp)

Lubuskie świętuje i my z nim!

Raj dla podróżników, pełen jezior, lasów, zamków i pałaców, a także zielona kraina nowoczesnych technologii z kosmiczną energią - takie jest nasze województwo! Odkryj je podczas tegorocznego święta regionu. Bawimy się w ten piątek i sobotę, w Zielonej Górze!

- Chcemy pokazać, co warto odkryć w regionie lubuskim, bo jest to ciągle tajemnicza perła - mówi marszałek Elżbieta Anna Polak i zaprasza na dwudniowe obchody Święta Województwa Lubuskiego pod hasłem Odkryj Lubuskie. Partnerem wydarzenia jest „National Geographic”.

Wielkie świętowanie, a zarazem odkrywanie woj. lubuskiego rozpocznie się już w piątek, 23 czerwca. Najpierw odkrywać będziemy muzyczną stronę regionu. Jak co roku koncertem promenade umuraczą nas filharmonicy zielonogórscy. Orkiestrą będzie dyrygował dyrektor Czesław Grabowski. O 19.00 zapraszamy pod scenę, która stanie przed budynkiem Filharmonii Zielonogórskiej.

Tego dnia zaczniemy odkrywać także podróżnicze tajemnice regionu. O 9.00 ruszy konferencja dla przedsiębiorców z branży turystycznej pt. Gościnne Lubuskie.

Prawdziwa moc atrakcji czekać będzie na gości w sobotę, 24 czerwca. Pierwsze kroki warto skierować na Festiwal Podróżników organizowany przez „Natio-



Fot. Materiały Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego

nal Geographic”. Skupia on najciekawszych globtrotterów, sportowców, odkrywców, blogerów, fotografów i autorów książek. Uczestnicy wydarzenia będą mogli usłyszeć i obejrzeć historie z najdalszych zakamarków świata. - To fantastyczna okazja do spotkania z ludźmi, którzy eksplorują,

odkrywają i podróżują. To okazja do poznania niesamowitych, inspirujących historii ludzi z wielką pasją - zachęca Agnieszka Franus, redaktor naczelna „National Geographic” oraz „National Geographic Traveler”.

Festiwal odwiedzą m.in.: Nela Mała Reporterka - autorka podróżniczych książ-

zek dla najmłodszych; Jakub Rybicki i Paweł Wicher - wybrali się z rowerami na Grenlandię; Karol, Ola i kolorowy busik, którym zwiedzili już ok. 50 państw na pięciu kontynentach; Krzysztof Starnawski - specjalizuje się w nurkowaniu w jaskiniach oraz nurkowaniu pod lodem.

„National Geographic” zaprasza także do kina podróżnika w Lubuskim Teatrze. Szczegóły <http://travelery.national-geographic.pl/program-festiwalu/1>

Odkryć będzie można też Lubuskie. - W tym roku promujemy zamki, pałace i dwory, a także jeziora. „National Geographic” ma nas przeprowadzić przez region. Czasem sami nie dostrzegamy, co jest u nas fantastyczne, być może z zewnątrz widać to lepiej - wyjaśnia marszałek Polak.

Będzie też coś isticie kosmicznego. - Roboty, marsjańskie łaziki, zaprzyjaźnione firmy, które realizują kosmiczne, odlotowe projekty. Będzie również strefa wynalazców dla dzieci - wymienia marszałek.

- W strefie innowacji i kosmosu znajdzie się 12 niezwykłych planet - dodaje Tomasz Siemiński, dyrektor Regionalnego Centrum Animacji Kultury, współorganizator ŚWL.

Będą planety: teatralna, innowacyjności, molekularna, satelitarna, medycyny kosmicznej, sportowa, górnictwo kosmiczne, obserwacja ziemi, wirtualna

rzeczywistość, Szkoła na widelcu Grzegorza Łapanowskiego, budownictwo marsjańskie oraz Młodzi On-Life. Na rynku, w samym sercu wydarzeń stanie Centrum Informacji Kosmicznej Orange. Będzie to prawdziwe centrum zarządzania lubuską galaktyką, pełne nowoczesnych technologii, których będzie można dotknąć i je przetestować.

Lubuskie pokaże się także od strony magicznej, niezwykłej. - Będziemy mieli specjalny program dla dzieci: inscenizację plenerową Lubuskiego Teatru - baśniowy orszak z lalkami - zdradza marszałek Polak.

Gwiazdami muzycznymi tegorocznego święta będą Maria Sadowska - wszechstronnie utalentowana piosenkarka wykonująca muzykę jazz, pop, funk i elektroniczną i Paweł Domagała - jeden z najbardziej rozpoznawanych aktorów młodego pokolenia, który także śpiewa.

Ponadto w programie także Winiarska Noc Kupały w Lubuskim Centrum Winiarstwa, a także gala Leony 2017. (mt)

PROGRAM ŚWIĘTA WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO

WYDARZENIA POPRZEDZAJĄCE, 23 CZERWCA, PIĄTEK,

- **10.00-19.00** - Konferencja dla przedsiębiorców z branży turystycznej pt. Gościnne Lubuskie.
- **19.00** - Plenerowy koncert zielonogórskich filharmoników - scena przed Filharmonią Zielonogórską.

ŚWIĘTO WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO, 24 CZERWCA, SOBOTA

- **10.00-13.00** - Konferencja dla przedsiębiorców z branży turystycznej pt. Gościnne Lubuskie.
- **10.00-19.30** - Festiwal Podróżników National Geographic - namiot przy ratuszu.
- **11.00-17.00** - Kino podróżnika - projekcje filmów podróżniczych w ramach Festi-

walu Podróżników National Geographic - Scena Kameralna, Lubuski Teatr.

- **10.00-19.30** - Strefa Innowacji i Kosmosu Zielona Kraina Nowoczesnych Technologii - namioty na deptaku (m.in. strefa Młodzi On Life).
- **10.00-14.00** - Bajeczki ze skrzyneczki - Bajki z różnych stron świata, warsztaty dla dzieci, cz. I - deptak.
- **13.00-14.00** - Uroczysta sesja Sejmiku Województwa Lubuskiego - Filharmonia Zielonogórská.
- **15.00-16.00** - Plenerowe przedstawienie dla dzieci Lubuskiego Teatru - Baśniowy Korowód Złotej Rybki - deptak.
- **16.00-16.30** - Happening jedności z Unią Europejską „Europa To My” - Lubuskie otwarte i tolerancyjne - deptak.
- **16.00-18.00** - Bajeczki ze skrzyneczki - Bajki z różnych stron świata, warsztaty dla dzieci, cz. II - deptak.

- **17.30-19.00** - 25. rozdanie nagród dla najpopularniejszych aktorów Lubuskiego Teatru Leony 2017 oraz zakończenie obchodów 65-lecia Teatru - Scena Główna, Lubuski Teatr.

KONCERT MUZYCZNYCH GWIAZD, 24 CZERWCA, SOBOTA

- **19.30** - Koncert Marii Sadowskiej - plac przy Filharmonii Zielonogórskiej.
- **21.00** - Koncert Pawła Domagały - plac przy Filharmonii Zielonogórskiej.

IMPREZY I WYDARZENIA TOWARZYSZĄCE ŚWIĘTU WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO, 24 CZERWCA, SOBOTA

- **11.00-16.00** - Festyn sportowo-rekreacyjny „Czas na Sport 2017” - obiekt

MOSiR przy ul. Sulechowskiej (szczegóły poniżej).

- **21.30-24.00** - Winiarska Noc Kupały - teren przy pałacu w Zaborze oraz Lubuskie Centrum Winiarstwa.

Winiarska „Noc Kupały” to organizowany przez Gminę Zabór, Stowarzyszenie Miłośników Czarnej, sołectwo Zabór oraz Lubuskie Centrum Winiarstwa w Zaborze występ folklorystyczny Zespołu Pieśni i Tańca Lubuszanie, grupy śpiewaczej Drewno, zespołu De Włoders ze Szprotawy połączonego ze wspólnym śpiewaniem „Ballady świętojańskiej”, powitaniem Bachusa i krótkim spektaklem teatralnym o spotkaniu Bachusa z Białą Damą i Winiarką. Jednym z elementów wydarzenia będzie przejście korowodu trasą od muszli koncertowej w centrum Zaboru.

Czas się ruszyć! Czas na sport!

To nie będzie leniwa sobota, o nie. 24 czerwca biegamy, maszerujemy, gramy w kosza. Spotykamy się o 10.00, na parkingu CRS przy ul. Sulechowskiej, na festynie „Czas na sport”.

Festyn będzie także okazją, by świętować 35. urodziny Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Parking przy CRS zamieni się w plac imprezowy. Głównym punktem i osią całej imprezy będzie Bieg Chary-

tatywny Black Butterflies 2017. Wystartuje o 11.00. Zawodnicy pobięgną leśnymi ścieżkami na dystansie 5 km albo 10 km. 5 km będzie też liczyła trasa dla wielbicieli nordic walking. Wpisowe za udział w każdej z rywalizacji zostanie przekazane Fundacji Black Butterflies Ewy Minge, która zajmuje się osobami chorymi onkologicznie i osobami z zanikiem rdzeniowym mięśni oraz stwardnieniem rozsianym. - Pieniądze z biegu i marszu pozwolą na rozwój działalności psychoterapeutycznej - tłumaczy Oskar Minge z fundacji.



Popularny turniej koszykówki ulicznej będzie rozegrany w pięciu kategoriach
Fot. Materiały organizatora

Drugą, sztandarową dyscypliną festynów z cyklu „Czas na sport” jest koszykówka uliczna. Zapisy na Turniej Streetball w dniu imprezy, od 8.30. Turniej odbędzie się w pięciu kategoriach: A - chłopcy do 14 lat, B - dziewczęta do 16 lat, C - chłopcy do 18 lat, D - dziewczęta powyżej 16 lat, OPEN - bez ograniczeń. Turniej organizuje Streetball Polska, w sobotę będzie to turniej bardziej rekreacyjny, w niedzielę zagrają profesjonalści.

Festyn to także mnóstwo zabaw najmłodszych. Będą biegi, strefa zabaw dla

dzieci, dmuchańce, pokazy strażaków i policji.

O 15.00 zaplanowano atrakcję, która zachwyci nie tylko malców. Zawita do nas Festiwal Baniek Mydlanych, impreza, które objęddza całą Polskę. Wstęp bezpłatny.

Imprezy będą się odbywały także na innych obiektach MOSiR-u. - Zapraszamy m.in. na Polsko-Niemiecki Turniej Trzech Boisk. Będzie można rywalizować w tenisie stołowym, lekkiej atletyce i piłce nożnej - dodaje Agata Rubacha z MOSiR-u.

(dsp)

Remont Bohaterów Westerplatte

Jeżeli nie musisz tamtędy jeździć, od poniedziałku omijaj główną ulicę śródmieścia. Z ruchu zostaną wyłączone dwa pasy jezdni.

- Czyli nadal będziemy mogli jeździć Boh. Westerplatte w obu kierunkach? - dopytujemy się w magistracie.

- Tak. Jednak odradzam to. Lepiej będzie unikać przejazdu tą ulicą przez śródmieście. Jej przepustowość zmniejszy się o połowę - tłumaczy Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji i Zarządzania Drogami. Właśnie wysłała do mieszkańców śródmieścia schemat organizacji ruchu, który publikujemy obok.

Jak ma to wyglądać w praktyce? Drogowcy wyłączą z ruchu dwa zewnętrzne pasy drogi, dzięki temu będą mogli bezpiecznie pracować przy krawędzi jezdni, wymieniać krawężniki, pracować przy zatoczkach itp.

Wyłączone pasy

Ruch będzie się odbywał dwoma środkowymi pasami. To jednak oznacza, że musimy się liczyć z tym, że na środku drogi będzie stał autobus MZK, do którego będą wsiadać pasażerowie. Łatwo nie będzie.

- Zwracamy się zatem do Państwa z uprzejmą prośbą o baczne obserwowanie wprowadzonego oznakowania i stosowanie się do niego zarówno przez kierowców, jak i pieszych, dla których komunikacja będzie się odbywała wyznaczonymi ciągami. Stosowanie się do oznakowania przyczyni się z pewnością do większej płynności ruchu, jak również wpłynie na bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu drogowego, którzy będą poruszać się w rejonie prowadzonych prac remontowych - apeluje do mieszkańców magistrat.

Jest też specjalny akapit do przedsiębiorców prowadzących tutaj działalność gospodarczą. - Prosimy o takie zorganizowanie dostaw do swoich punktów handlowo-usługowych, aby w miarę możliwości odbywały się one poza godzinami wzmożonego ruchu i były planowane z uwzględnieniem planowanych utrudnień komunikacyjnych - dodaje dyrektor Urbański.

Na razie pasażerów korzystających z komunikacji miejskiej czekają niewielkie zmiany. Na swoim miejscu zostanie przystanek autobusowy przy Galerii Graffiti. Natomiast przystanek przy poczcie zostanie przeniesiony kilkadziesiąt metrów dalej - w okolice postoju taxi koło Topazu.

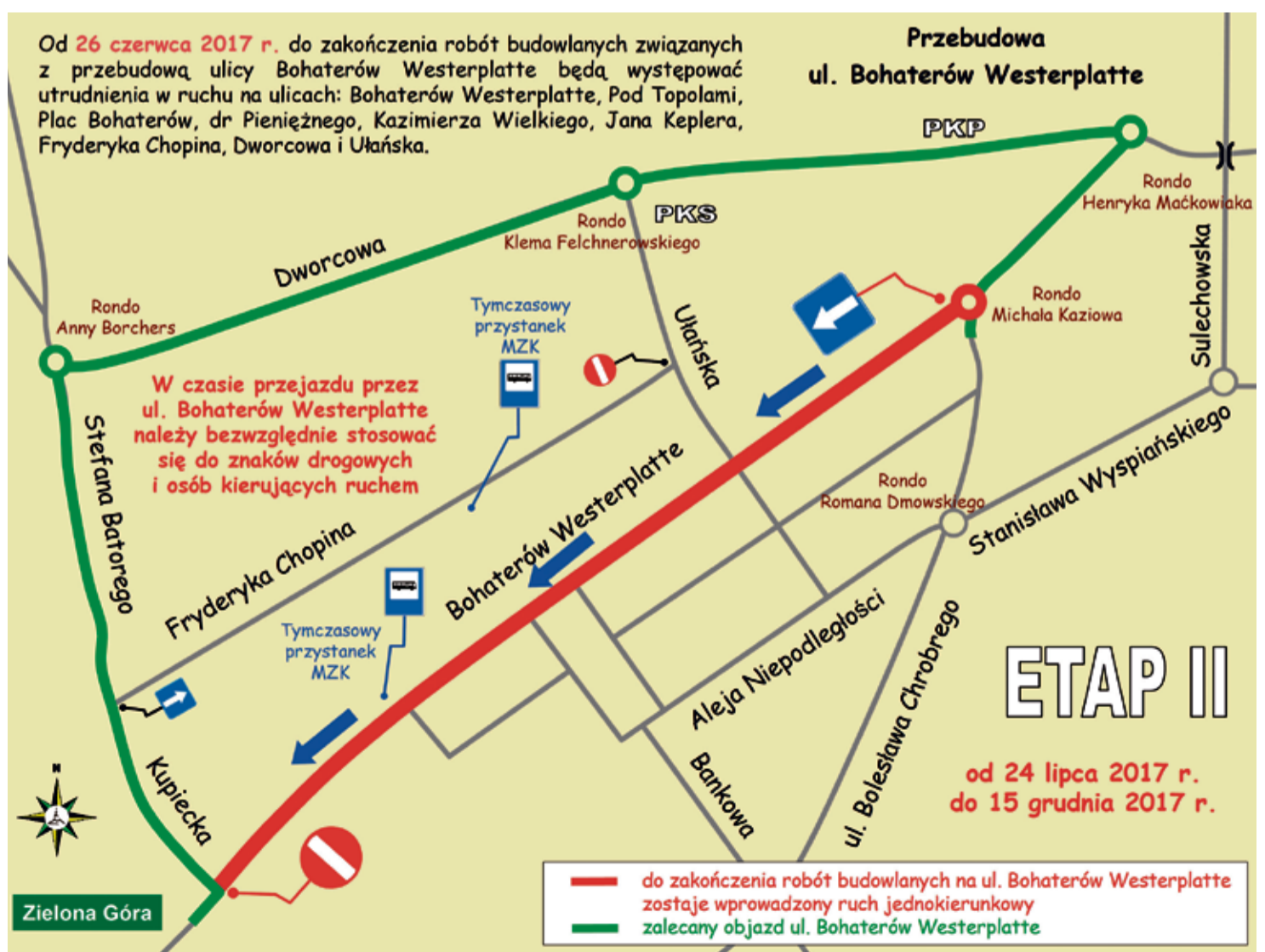
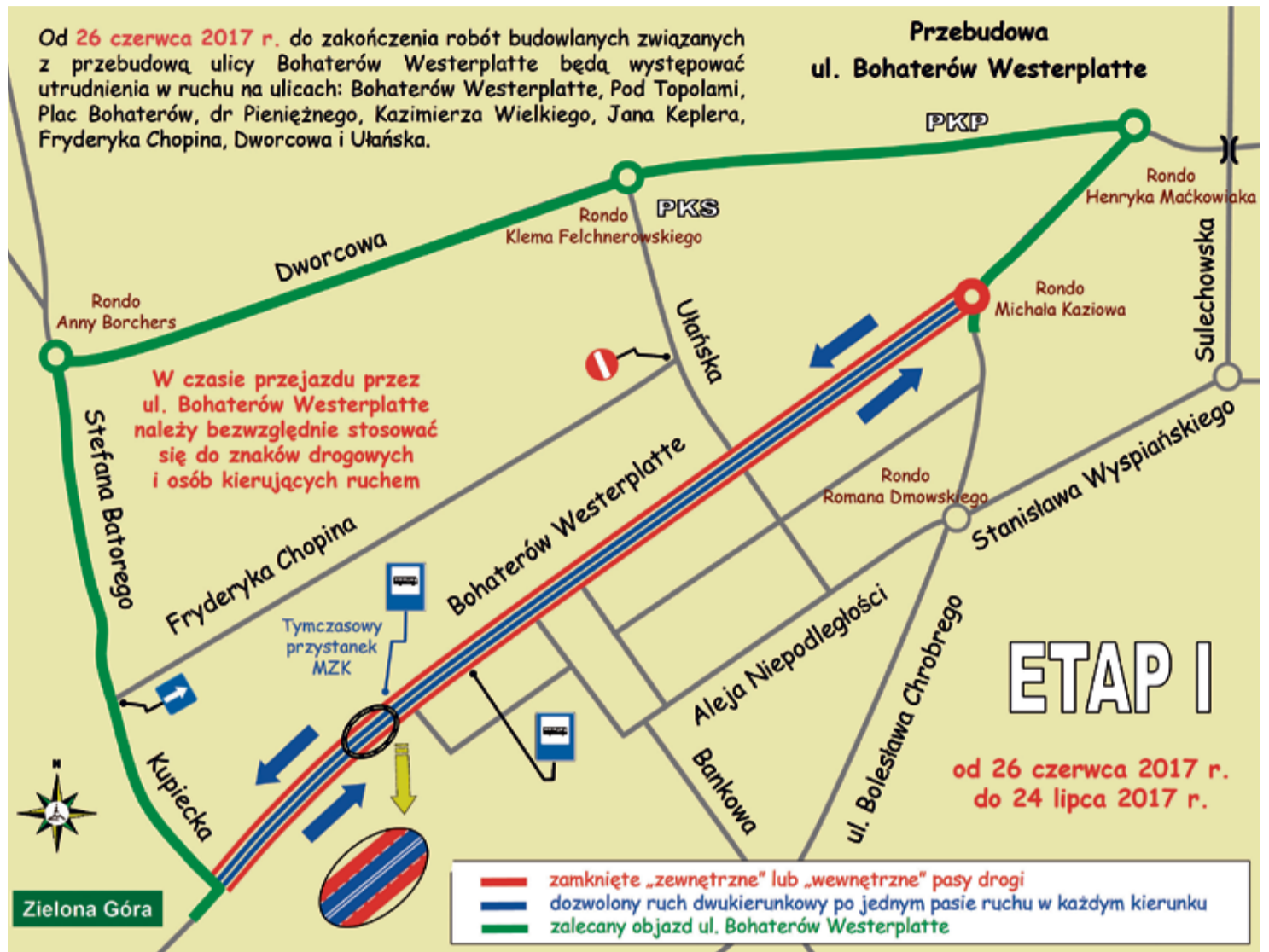
Jednokierunkowa ulica

Kolejne zmiany czekają nas pod koniec lipca. Według założonego harmonogramu prac: od poniedziałku, 24 lipca, Bohaterów Westerplatte zostanie zamieniona w ulicę jednokierunkową.

To rozwiązanie ma obowiązywać do końca remontu, czyli do 15 grudnia.

Na ten okres zostanie wyznaczony objazd ulicami: Sulechowska, Dworcowa, Batorego i Kupiecka. Samochody jadące od dworca PKP w kierunku biblioteki wojewódzkiej nadal będą mogły poruszać się ul. Bohaterów Westerplatte. Jadący w przeciwnym kierunku muszą skorzystać z objazdu.

Zielonogórzanie korzystający z usług komunikacji miejskiej będą mieli do pokonania krótszą trasę, bowiem dla autobusów MZK wytyczono inny objazd. Autobusy, jadąc od biblioteki, skręcają w ul. Kupiecką i później Chopina. Tutaj zostanie ustawiony tymczasowy przystanek na wysokości skweru nieopodal przychodni Skarbowa. Później autobus pojedzie ul. Ułańską i Dworcową. (t)



Spór o działkę pod Agata Meble

Miasto sprzedało za 6,6 mln zł działkę, przy CRS. – Miasto na tym straciło – uważa PiS. Innego zdania jest prezydent: – Zarobiliśmy na tym – odpowiada. – Pilnuję interesu miasta, nie prywatnych właścicieli gruntów.

Chodzi o teren u zbiegu Trasy Północnej i ul. Sulechowskiej, nieopodal CRS. Miasto sprzedało tę działkę za 6,6 mln zł. Inwestor chce tu postawić centrum meblowe Agata, często nazywane polską Ikeą. Tak wielkiego salonu meblowego nie ma w całym w regionie. Pracę znajdzie tutaj ok. 150 osób.

- 6,6 mln zł za tak atrakcyjny teren? To za mało! Cena wywoławcza powinna wynieść co najmniej 9,7 mln zł - mówił radny Jacek Budziński podczas specjalnie zwołanej konferencji prasowej. Jego zdaniem, miasto na tej transakcji straciło kilka milionów złotych.

- Już wcześniej zgłaszaliśmy wątpliwości co do wyceny terenu. Miasto postanowiło tą drogą iść. W naszym przekonaniu, było to nie tylko błędne, ale jest to rażąco niska cena sprzedaży tej nieruchomości - wyjaśniał radny Piotr Barczak.

Obydwaj zarzucili prezydentowi niegospodarność. Byli zgodni, że tą sprawą powinno się zająć CBA i nie wykluczili doniesienia w tej sprawie.

Radni pokazywali ceny ich zdaniem porównywalnych transakcji z ostatnich lat dotyczących ulic: Ba-



Fasada centrum meblowego Agata. Największą część powierzchni budynku zajmuje ekspozycja mebli

torego, Trasy Północnej, Dekoracyjnej, Staszica, Wyspiańskiego, Bohaterów Westerplatte, Wojska Polskiego i Działkowej.

- Żadna z tych transakcji nie spadła poniżej 200 zł za metr kwadratowy - wyliczał Budziński. Rekordowa sięgnęła ponad 700 zł (Lidl przy Staszica). Jego zdaniem, prezydent powinien dać wyższą cenę wywoławczą a obniżyć ją dopiero w przypadku braku chętnych w kolejnych przetargach.

- CBA? Ja się cieszę, że sprawdzą tę sprzedaż. Je-

stem pewien swego, bo wszystkie procedury zostały zachowane, miasto zarobiło na tej sprzedaży - odpowiada prezydent Janusz Kubicki. - Paradoksalnie, nie wiedząc o tym, postąpiłem zgodnie ze wskazówkami pana Budzińskiego. Biegły oszacował wartość tej działki na 4 mln zł. Ja podniosłem cenę wywoławczą o ponad 50 proc. I sprzedałem teren za 6,6 mln zł. Jeszcze raz powtarzam - miasto dobrze na tym zarobiło - dodaje Kubicki.

Prezydent przypomina też, że wszystko odbywało się w sposób jawny i transparentny. Biegły wycenił działkę, przez którą biegnie główna magistrala wodociągowa. Miasto cenę podniosło i sprzedało teren w przetargu, w którym każdy mógł wystartować.

- O tej sprzedaży było głośno. Nikt nie może powiedzieć, że odbywała się po cichu, że o niej nie wiedział - dodaje J. Kubicki. - Jakoś nie znalazł się inny chętny. Również biznesmeni opowiadający, że cena jest

za niska. Nikt nie wpadł na pomysł, żeby działkę kupić, aby za chwilę sprzedać z wielkim zyskiem, skoro podobno ona jest aż tyle warta.

Prezydent tłumaczy, że dla niego wyznacznikiem cen są przetargi po drugiej stronie ulicy, w Strefie Aktywności Gospodarczej. I nie powinno się patrzeć na 2011 r., bo wtedy ceny były wyższe. Porównuje transakcje z lat 2015-17, gdzie w wielu przypadkach do sprzedaży terenu potrzebne były kilkukrotne przetargi.

- Na przykład ul. Międzyrzecka: 89 zł za mkw., 89 zł, 106 zł. Większość zawiera się w przedziale 100-120 zł za metr kwadratowy - sprawdza w tabeli J. Kubicki. Tylko jedna, niewielka działka była droższa.

Na koniec wyciąga armatę wielkiego kalibru. - Cały problem bierze się stąd, że komuś popsuliśmy interesy. Larum zrobiło się, kiedy Agata postanowiła kupić teren miejski, a nie ten należący do prywatnych przedsiębiorców - wyjaśnia J. Kubicki. (tc)

Rodzina wreszcie na swoim

- Wydarzył się cud. Nie byłem w stanie zbudować mojej żonie i naszej rodzinie domu, tymczasem zrobili to dobrzy ludzie - ze wzruszeniem powiedział Artur Cizek, który wspólnie z żoną Wioletą prowadzi rodzinę zastępczą. W środę, po dziewięciu miesiącach prac, zakończył się remont upragnionego mieszkania.

Sprawą nowego lokalu dla rodziny zastępczej z Chynowa zajmowaliśmy się jeszcze w ubiegłym roku, kiedy to dzięki zaangażowaniu wiceprezident Wiolety Haręźlak zapadła decyzja o przydziale mieszkania dla państwa Cizek. Wioletta i Artur mają dwoje biologicznych dzieci, ale pod ich skrzydłami jest zawsze kilkoro czekających na adopcję „maluszków”. Jako rodzinne pogotowie opiekuńcze sprawdzają się od 13 lat, dlatego miasto przekazało im lokal komunalny w centrum. Pod względem powierzchni spełniał potrzeby rodziny zastępczej, ale wymagał gruntownego remontu.

- Konieczne trzeba pochwalić darczyńców, dzięki którym powiódł się tak potężny remont. Pomogło w sumie kilkanaście firm. Jedne dawały pieniądze, drugie płytki czy panele, inne zaoferowały wykonanie „elektryki”. Przyznać trzeba, że w czasie remontu mieliśmy sporo problemów, bo czasami brakowało lu-



- Łazienka jest piękna i spełnia nasze wymogi. W nowym mieszkaniu będzie się nam żyło lepiej - uśmiechają się małżonkowie Cizek. Fot. Krzysztof Grabowski

dzi do pomocy i zwyczajnie czasu. Wart podkreślenia jest również wkład samych gospodarzy, którzy byli bardzo zaangażowani i znajdowali czas, by wynieść gruz,

pomalować ściany i drzwi - tłumaczył koordynator remontu Filip Gryko.

105 metrowy lokal, przy ul. Kupieckiej, przeszedł kapitalny remont. Zamiast

zaplanowanych sześciu potrzebował o trzy miesiące dłużej. Niewątpliwie wpłynęła na to skala przeprowadzonych robót. Do najważniejszych prac można zaliczyć wybu-

zienie i przesunięcia ścian, co dało większą przestrzeń kuchennie-jadalnianą. Zniknęły stare piece kaflowe, które zastąpiono ogrzewaniem gazowym. Powstała toaleta, bo wcześniej zвычайnie jej nie było. Łazienka stała się funkcjonalna, zyskując przy okazji miłe dla oka oblicze.

- W zasadzie zmieniło się tu wszystko. Ze starego mieszkania pozostały tylko wymienione wcześniej plastikowe okna i kilkoro drzwi, które odnowiliśmy. Został także jeden piec, postawiony zresztą od nowa przez zduna. Jestem wdzięczna każdej osobie, która zdecydowała się nam pomóc. Mamy teraz pięcioro dzieci w wieku przedszkolnym. A mając rodzinę zastępczą - trzeba dać z siebie wszystko. Nie zawsze starcza czasu na inne rzeczy, zwłaszcza takie jak budowa - wyjaśniała W. Cizek.

Dzięki remontowi warunki życia rodziny zastępczej bardzo się poprawiły, spadną też koszty ponoszone przez

rodzinę z tytułu wynajmowania wcześniej domku.

- Wydarzył się cud. Było nam bardzo ciężko. A ja, niestety, nie byłem w stanie zbudować domu mojej żonie i naszej rodzinie. Okazało się jednak, że zrobili to dobrzy ludzie. Wcześniej wynajmowaliśmy mieszkanie w różnych miejscach, często musieliśmy się przeprowadzać, bo nie było nas stać na utrzymanie. Nie da się tego opisać, jak jesteśmy wdzięczni za to, że teraz będziemy mogli funkcjonować w normalnych warunkach - ze wzruszeniem opowiadał A. Cizek.

W czasie uroczystego oddania lokalu, symbolicznie przecięto wstęgę, najbardziej zaangażowani otrzymali wykonane przez małżonków symboliczne Medale Przyjaciela Rodziny. Jak podkreślili małżonkowie - „dobrym duchem” przedsięwzięcia była prezydent Haręźlak. Państwo Cizek przeprowadzą się do nowego mieszkania już w tę sobotę. (kg)

Nasi zdolni, mądrzy uczniowie

Możemy być z nich dumni! Młodzi zielonogórzanie świetnie się uczą, zdobywają laury na olimpiadach wiedzy, mają niezwykle pasje i wielkie talenty. Najlepsi uczniowie zostali nagrodzeni stypendiami.

Dwa dni przed zakończeniem roku szkolnego, miasto nagrodziło najlepszych i najzdolniejszych uczniów stypendiami. W minioną środę odbyły się dwie uroczystości. Przed południem, w Sali Ślubów, w ratuszu, spotkali się laureaci stypendiów twórczych i artystycznych. - Śpiewają, tańczą, grają, występują na scenie. Mamy naprawdę zdolną młodzież. Nie każdy to wie, ale w naszym mieście działa ponad 50 amatorskich teatrów! - zachwycała się jeszcze przed uroczystością, w kularach, Agata Miedzińska, szefowa Zielonogórskiego Ośrodka Kultury.

W tym roku stypendia trafiły do 14 uczniów, m.in. do uzdolnionych skrzypków, gitarzystów, pianisty, wiolonczelisty i klarncisty, tancerzy oraz poety. W imieniu niektórych stypendystów nagrody i czerwone róże odbierali rodzice bądź dziadkowie, bo młodzi...



Stypendium dla najlepszego ucznia dostała m.in. Hanna Łączkowska z SP nr 14
Fot. Krzysztof Grabowski

koncertują właśnie gdzieś w szerokim świecie.

- Sprawiacie, że świat staje się piękniejszy, lepszy, bardziej znośny - komplementował młodzież prezydent Janusz Kubicki. Stypendia twórcze i artystyczne otrzymali: w dziedzinie muzyki - Wojciech Jurkiewicz, Anna Chorążyczewska, Hanna

Rogoża, Mikołaj Woźniak, Mikołaj Górny, Witold Kamiński, Amelia Maszońska, Mateusz Makuch, Kornelia Szydło, Kamil Janas, Anna Kibala; w dziedzinie tańca: Renata Schodnik, Marek Szulgo; w dziedzinie literatury: Michał Banaszak.

Po południu, w Filharmonii Zielonogórskiej od-



Laureatką stypendium artystycznego jest m.in. skrzypaczka Amelia Maszońska
Fot. Daria Śliwińska-Pawlak

była się druga uroczystość. Potrzeba było znacznie większej sali, by ugościć wszystkich nagrodzonych! Stypendia prezydenta dla najlepszych uczniów szkół publicznych i niepublicznych oraz laureatów i finalistów olimpiad i konkursów rekomendowanych przez Ministerstwo Edukacji Na-

rodowej otrzymała ponad setka uczniów. - Jesteście mądrzy, zdolni i wspaniali. Tak jak Wasi rodzice i nauczyciele, którzy pomogli Wam w osiągnięciu tego sukcesu - chwalił ze sceny duet: prezydent Kubicki i wiceprezydent Wioleta Haręźlak, wywołując uczniów po kolei, po odbiór nagrody.

Stypendia dla najlepszych uczniów dostały 53 osoby (22 ze szkół podstawowych, 17 z gimnazjów i 14 ze szkół ponadgimnazjalnych). Szkoły podstawowe dostały do 1.500 zł (do podziału), gimnazja po 2.000 zł (do podziału), szkoły ponadgimnazjalne po 2.500 zł (do podziału). Stypendia dla olimpijczyków dostały 52 osoby, z czego aż 22 to uczniowie I LO! Słychać było zresztą, po sile oklasków i wiwatów, że na sali zgromadziła się silna reprezentacja tego ogólniaka. Finaliści olimpiad i konkursów dostali po 1.000 zł, laureaci po 1.500 zł.

Nagrodzeni zostali też nauczyciele stypendystów (kwota od 200 zł do 3.000 zł, w zależności od liczby laureatów i finalistów pod opieką) oraz dyrektorzy ich szkół (od 400 zł do 1.500 zł, w zależności od liczby laureatów i finalistów). Uroczystość okraśli występ chóru Piccolo z Zespołu Edukacyjnego nr 5. (dsp)

W Zielonej Górze nie będzie zwolnień nauczycieli

- To wiadomość dosłownie z ostatniej chwili: w Zielonej Górze ani jeden nauczyciel nie zostanie zwolniony z pracy. To wielki sukces miasta i dyrektorów szkół - cieszy się Bożena Mania, prezes Okręgu Lubuskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Reforma oświaty, oznaczająca stopniową likwidację gimnazjów, miała nie pociągnąć za sobą zwolnień nauczycieli. Tak przynajmniej przez wiele miesięcy zapewniała Anna Zalewska, minister edukacji narodowej. Tymczasem ostatnie dane zaprezentowane przez ZNP kreślą zupełnie inny obraz.

- Do 22 czerwca Zarząd Główny ZNP otrzymał udokumentowane potwierdzenia, które można odczytać jako zatrważające. W skali całego kraju aż 9.389 na-

uczycieli utraciło pracę, redukcja etatu dotyczy ponad 22 tys. nauczycieli, co daje łącznie liczbę 31.476 osób poszkodowanych przez reformę minister Zalewskiej - wylicza B. Mania.

Zielona Góra, patrząc z perspektywy ogólnopolskich danych, wypada jak oaza spokoju.

- Jeszcze w środę wszystko wskazywało na to, że w Zielonej Górze jedna osoba otrzyma wypowiedzenie z pracy. Dziś, 22 czerwca, z wielką radością mogę poin-

formować, że ani jeden zielonogórski nauczyciel nie zostanie zwolniony z pracy - informuje B. Mania.

Jak na tle Zielonej Góry wypadły inne lubuskie miasta? B. Mania dla porównania przywołała dane dotyczące pobliskiej Nowej Soli. Tu 40 nauczycielom ograniczono liczbę godzin poniżej tzw. połówki miesięcznego etatu. 12 dalszym nowosolskim nauczycielom albo wręczono wypowiedzenie, albo nie przedłużono umowy o pracę.

W przypadku Gorzowa Wlkp. jest jeszcze gorzej. W mieście nad Wartą pracę straciło 17 nauczycieli.

Jakie są źródła zielonogórskiego sukcesu? B. Mania nie ma żadnych wątpliwości.

- To przede wszystkim zasługa zielonogórskiego urzędu miasta oraz dyrektorów szkół. Pani prezydent Wioleta Haręźlak oddelegowała jednego z pracowników miejskiego wydziału oświaty, by monitorował ruch kadrowy w miejskiej oświacie. W ten sposób powstał bar-

dzo dokładny bank danych: kto i w jakim zakresie dysponuje „wolnymi” godzinami - wyjaśnia B. Mania.

Zgodna współpraca miasta, nauczycieli i dyrektorów szkół pozwoliła uniknąć największych nauczycielskich tragedii, czyli utraty pracy. Niestety, bardzo duża grupa osób będzie musiała w trakcie nauczycielskiego dnia wędrować pomiędzy różnymi szkołami. Ta mało komfortowa sytuacja dotyczyć będzie przede wszystkim nauczycieli biologii, fizyki,

chemii, języków obcych, języka polskiego oraz... co budzi niemal powszechne zdziwienie w oświatowej branży - wychowania fizycznego.

Ale skala nauczycielskich „odejść” z pracy jest znacznie większa niż to ujmuje związkowe statystyki.

- Według informacji, które usłyszeliśmy od pracowników ZUS, w ostatnich tygodniach o ok. 40 proc. wzrosła liczba złożonych wniosków o przyznanie nauczycielskiej emerytury - podkreśla B. Mania. (pm)

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30

w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 220

Latamy sobie do Warszawy

Brr, brr, brrr! Łuuuu! Wylądował! To był Jak-40. Równo 40 lat temu na lotnisku w Babimostie wylądował samolot pasażerski z Warszawy. Tak rozpoczęła się regularna komunikacja lotnicza ze stolicą. To było 23 czerwca 1977 r.

- Czyżniewski! Umyłeś już patelnię? Jeszcze nie? To szoruj i wytłumacz mi, dlaczego piszesz 23 czerwca, chociaż inni mówią o 24 czerwca i innym samolocie - moja żona okazała się być znawcą lotnictwa. To dla mnie duże zaskoczenie...

Odpowiedź jest prosta: żeby samolot mógł odlecieć do Warszawy, to najpierw musiał z niej przylecieć! I przyleciał, w czwartek, 23 czerwca, tuż przed 12.00. Na przetarcie szlaku. I na oficjalne otwarcie lotniska.

Oj, radość była wielka. Wówczas był to 11. port lotniczy w Polsce. Gości witały władze województwa i Zielonej Góry. Meldunek o gotowości portu lotniczego do eksploatacji złożył główny projektant obiektu Kazimierz Radziński.

Gości witał wojewoda Jan Lembas, dyrektor naczelny Zarządu Lotnictwa Cywilnego - Mieczysław Roman chwalił gospodarzy za nieustępliwość i pasję przy budowie lotniska.

Starania o lotnicze połączenie Zielona Góra-Warszawa trwały już od wielu lat. I różne były koncepcje.

Tak problem opisywała „Gazeta Zielonogórska”:

„W Zielonej Górze bawili pracownicy Biura Projektów Departamentu Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji. Analizowano możliwości wykorzystywania lotniska sportowego w Przylepie k. Zielonej Góry do celów komunikacyjnych.

W marcu br. Kolegium Ministerstwa Komunikacji rozpatrzył rezultaty analizy i powzięł decyzję.

Jak nas poinformowano, możliwość stałego połączenia lotniczego Zielonej Góry z Warszawą jest realna z chwilą wprowadzenia do eksploatacji czterosilniko-



23 czerwca 1977 r. - lot specjalny. Do Babimostu przylatuje Jak-40 z oficjalami na oficjalne otwarcie lotniska.

Fot. Bronisław Bugiel

wych samolotów polskiej produkcji MD-12”.

Tę informację zamieszczono w wydaniu z... 20 stycznia 1961 r. MD-12 zabierał 20 pasażerów, niestety, nie wszedł do seryjnej produkcji.

Wróćmy na lotnisko w Babimostie 16 lat później. Gości witała orkiestra. Później zwiedzano nowy obiekt, ludzie zaangażowani w budowę otrzymali pisemne podziękowania, odznaczenia i pamiątkowy medal wybity specjalnie na to wydarzenie.

- Tak wygląda - Stanisław Oznarowicz pokazuje pudełko z medalem. - Wokół medalu są podpisy załogi samolotu. Zebrałem je podczas bankietu na lotnisku.

Mój rozmówca był wówczas dyrektorem Wydziału Komunikacji w Urzędzie Wojewódzkim. Do pracy w urzędzie przyszedł po reformie administracyjnej, w 1975 r., kiedy powstało 49 województw. Jednym z zadań, które mu postawiono, było stworzenie połączenia lotniczego z Warszawą. Mówił o tym od lat.

- Bezpośrednim impulsem było otwarcie lotniska

w Słupsku, w 1976 r. Stworzono tam port lotniczy przy bazie wojskowej - opowiada S. Oznarowicz. - Zapropnowałem wojewodzie Lembasowi, że pojedę i zobaczę, jak oni to zrobili. Na drugi dzień usłyszałem, że mam jechać. Później zaczęły się wędrówki do Warszawy.

Zielonogórzanie chcieli wykorzystać już istniejące lotnisko wojskowe w Babimostie, które funkcjonowało od 1957 r. Stacjonował tutaj 45. Pułk Lotnictwa Myśliwskiego. Pułk został zlikwidowany w 1992 r., całkowita likwidacja jednostki wojskowej nastąpiła w 2004 r.

- Rozmawialiśmy z trzema instytucjami: Zarządem Portów Lotniczych, Urzędem Lotnictwa Cywilnego i LOT-em. Stawiali podstawowy warunek - to my mamy wybudować port lotniczy i przygotować infrastrukturę - wspomina S. Oznarowicz. - A wojewoda odpowiadał „nie mam pieniędzy”. Zrobiliśmy nawet spotkanie w Zielonej Górze. Impas.

W końcu jednak pieniądze się znalazły.

Władze województwa, żeby uruchomić połączenie,

musiały m.in. wybudować budynek dworca, drogę kołowania wraz z płytą postojową i parkingiem. Do tego potrzebne było mieszkanie w Sulechowie dla załóg samolotu, trzy mieszkania w Zielonej Górze dla nawigatorów i kierownika biura LOT-u. Lokal na biura przewoźnika zlokalizowano w budynku spółdzielczym, przy ul. Bohaterów Westerplatte. Samoloty korzystały z wojskowego pasa startowego.

Projekt portu przygotował Kazimierz Radziński, prace z ramienia wojska koordynował ppłk Ignacy Dobrowolski, który później został kierownikiem lotniska.

Prace szły w błyskawicznym tempie. Budynek portu postawiono z tzw. płyty obornickiej. - Zaczęliśmy w drugiej połowie 1976 r. i wszystko było gotowe w czerwcu 1977 r. - wylicza S. Oznarowicz. Wciąż pilnie obserwuje, co się dzieje na lotnisku. Denerwuje się, gdy słyszy głosy podważające sens istnienia lotniska. Zwłaszcza z północy województwa.

- Gdy lotnisko powstawało była pełna zgoda, że jest

potrzebne. Za jego budowę dostałem nawet medal za zasługi dla województwa gorzowskiego - dodaje.

Przylot samolotu Jak-40 był lotem specjalnym. Samolot wykorzystano jeszcze do pokazowego lotu nad województwem i wrócił do Warszawy.

Regularną komunikację rozpoczęto 24 czerwca. O godz. 6.30 do Warszawy odleciał rejsowy AN-24.

Fanem komunikacji lotniczej z Babimostu jest też radny Kazimierz Łatwiński, który przypomniał mi o tej rocznicy. - Teraz mamy szansę na zwiększenie liczby pasażerów, bo przeloty stały się bardzo konkurencyjne względem PKP, które na dwa lata wyłączyły z ruchu linię kolejową Poznań-Warszawa. Trwa tam remont - mówi K. Łatwiński.

Podobnego zdania są władze województwa, które natychmiast rozpoczęły wielką akcję promocyjną. Z okazji 40-lecia połączenia i Dni Województwa Lubuskiego zorganizowano specjalny przelot z Warszawy i z powrotem.

Tomasz Czyżniewski

DZIAŁO SIĘ

GAGARIN

Najbardziej znanym gościem lotniska w Babimostie był pierwszy kosmonauta świata Jurij Gagarin. Po kwietniowym locie w kosmos, w 1967 r., przez kolejne miesiące objeżdżał Europę. Do Polski przyjechał w lipcu. Jurij Gagarin przyleciał do Babimostu 22 lipca przed południem. Witany go tłumy ludzi. Nadano mu nawet tytuł honorowego pilota jednostki. O tym wydarzeniu przypomina płyta wmurowana w posadzkę lotniska.

- To był człowiek przystępny i bardzo kontaktowy. Nie pokazywał, że jest kimś ważnym - wspominał Zygmunt Leśniak, który był jedną z osób witających kosmonauta. Na trasę przejazdu wyszły tysiące ludzi. - Mieszkałam wtedy w Sulechowie. Nie mogąc się go doczekać, wyszliśmy kilka kilometrów za miasto - wspominała Danuta Rudziewicz.

Około południa kolumna samochodów dotarła do Zielonej Góry. Lał deszcz. Gagarin ubrany w nieprzemakalny płaszcz pozdrowiał zielonogórczyków. Jechał m.in. ulicami Boh. Westerplatte, Reja, Niepodległości. Na obiad zatrzymał się w Urzędzie Wojewódzkim. Później pojechał na wielki wiec zorganizowany na stadionie przy Sulechowskiej i odleciał.

PORWANIE

Babimost ma również swój epizod z porwaniem samolotu. 4 grudnia 1980 r. Godz. 7.30. Samolot AN-24 z 21 pasażerami startuje z lotniska w Babimostie. To kolejny rejsowy lot do Warszawy. Samolot pilotowany przez kapitana Tomasza Henzla zmienia kierunek i o godz. 8.09 przekracza granicę z NRD. Pół godziny później ląduje na lotnisku wojskowym Tempelhof w Berlinie. Porywacz groził załodze granatami. O 16.11 samolot wystartował w drogę powrotną do Warszawy. Porywaczem okazał się Andrzej Perka, który poprosił o azyl polityczny.

- Tym samolotem leciała córka sąsiadów Lidka. Po powrocie barwnie opowiadała w mediach, że nie wyobraża sobie życia poza Polską - wspomina żona autora. - Pewnie dlatego Lidka bez problemów dostała później paszport na podróż do Szwecji. Nie wróciła z niej.

W RĘKACH SAMORZĄDU

Regularne połączenia lotnicze wznowiono w 2001 r. Przyszłość lotniska widziano w przejęciu go przez samorząd województwa. Tak się stało w latach 2009-10, kiedy skomunalizowano 382 hektary terenów wchodzących w skład lotniska. Dzisiaj połączenia obsługuje LOT.



Port lotniczy jest już gotowy - wewnątrz w dniu otwarcia

Fot. Bronisław Bugiel



- Na otwarcie lotniska wybito specjalny medal - pokazuje Stanisław Oznarowicz

Fot. Tomasz Czyżniewski